

SZKIELET KOBIETY ZE ZBIORÓW ETNOGRAFICZNYCH WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO

W maju 2001 r. do Biblioteki Kórnickiej nadszedł list, w którym przedstawicielka Tasmanian Aboriginal Centre Inc. w Hobart na Tasmanii – Heather Sculthorpe poinformowała dyrektora biblioteki – prof. dr hab. Stanisława Sierpowskiego o tym, iż Tasmanian Aboriginal Centre Inc. rezygnuje z praw do przechowywanego w zbiorach muzealnych Biblioteki Kórnickiej szkieletu ludzkiego, uznawanego za pozostałość Tasmanki¹. W ten sposób, niespodziewanie, zakończono trwające blisko 7 lat zabiegi, mające na celu przywrócenie mu godnego miejsca, z uwzględnieniem norm kulturowych, regulujących kwestię stosunku do szczątków zmarłych. Związek Aborygenów, reprezentujący potomków rdzennych mieszkańców Tasmanii, osobiście upomniął się o respektowanie tych norm. Powołując się na względy religijno-kulturowe starał się o repatriację szkieletu na Tasmanię.

Sprawa szkieletu przechowywanego w kórnickim muzeum odbiła się głośnym echem w kraju. W prasie określano ją mianem konfliktu². W istocie można tu mówić o sporze dwóch systemów wartości. Z punktu widzenia pierwszego systemu, reprezentowanego przez przedstawicieli Aborygenów australijskich, szkielet stanowi wielką wartość w procesie odtwarzania ich korzeni i poszukiwania utraconego dziedzictwa kulturowego. Warto tu wspomnieć, że w 1876 r., czyli na 3 lata przed wyprawą Zamoyskiego, zmarła Truganini – kobieta uznawana za ostatnią przedstawicielkę tasmańskich Aborygenów³.

W świetle drugiego systemu, szkielet jako obiekt badań antropologicznych, ma ogromną wartość naukową. Wszelkie, wykonywane na nim zabiegi, włącznie z rekonstrukcją wyglądu osobnika, jeśli motywowane są chęcią wzbogacenia wiedzy na temat dziejów człowieka jako istoty biologicznej, nie budzą sprzeciwu. Takie stanowisko podzielał dyrektor Biblioteki Kórnickiej przechowującej i udostępniającej szkielet naukowcom. Rozwiązanie kwestii prawa własności szkieletu wymagało ustępstw jednej ze stron. Dyrektor Biblioteki

¹ Szkielet zapisany jest w inwentarzu muzealnym pod numerem MK 3098.

² M. Staski, *Konflikt o szkielet*. „Przewodnik Katolicki” 2000, nr 14, s. 45.

³ W zbiorach Biblioteki Kórnickiej zachowały się fotografie Truganini i jej syna, przywiezione przez Zamoyskiego z jego wyprawy. Warto jeszcze dodać, że do 1947 r. szkielet Truganini był częścią ekspozycji muzealnej w Hobart. W 1976 r., wskutek długotrwałych zabiegów Aborygenów, prochy Truganini, zgodnie z jej życzeniem, zostały rozsypane na wodach kanału D'Entrecasteux, natomiast rocznice jej śmierci stały się okazją do obchodów Narodowego Dnia Aborygenów.

Kórnickiej uszanował system przekonań Aborygenów i postanowił oddać im szkielet po zakończeniu badań prowadzonych przez polskich uczonych.

Obecność szkieletu ludzkiego pośród obiektów etnograficznych i przyrodniczych przywiezionych przez Władysława hr. Zamoyskiego z jego wyprawy do Australii i wysp Zachodniego Pacyfiku, mającej miejsce w latach 1879-1881, jest efektem jego wszechstronnych zainteresowań. Niemal każda z jego fascynacji, których doświadczał podczas tej podróży: zaciekawienie bogactwem świata przyrody, zróżnicowaniem kultur ludzkich lub osiągnięciami inżynierii, pozostawiła trwały ślad w postaci pamiątek składających się na bogatą kolekcję etnograficzno-przyrodniczą.

Niewiele wiadomo na temat antropologicznych zainteresowań Zamoyskiego. W jego dzienniku podróży po Australii, który jest raczej zwięzłym zapisem myśli autora, pod datą 8 lipca 1880 r. znajduje się notatka o następującej treści:

Najętymi końmi do Moama i Malonga – pan Matthews – Newson – łódka czarnych – na Murray – mierzyliśmy czarnych [...] ⁴.

W tym dniu Zamoyski podróżował z Melbourne do Echuca w stanie Victoria. W okolicach miejscowości Moama nad rzeką Murray w towarzystwie antropologów (amatorów antropologii lub biologów) pojechał „mierzyć czarnych”. Pomiary kontynuowano dnia następnego. Wspomniane „mierzenie czarnych” można zinterpretować jako pomiary antropometryczne Aborygenów. Być może owe badania rozbudziły zainteresowanie Zamoyskiego antropologią lub przynajmniej odmiennością fizyczną rdzennych mieszkańców Australii w takim stopniu, że postanowił zdobyć szkielet i przetransportować go do Polski.

Zamoyski przekazując w 1924 r. swój majątek, w tym kolekcję etnograficzno-przyrodniczą, narodowi polskiemu nie mógł przewidzieć, że po kilkudziesięciu latach szkielet stanie się bardzo kłopotliwym obiektem muzealnym.

W ostatnim dziesięcioleciu, zgodnie z ogólnościową tendencją odrodzenia etnicznego ludów autochtonicznych, Aborygeni mając poparcie instytucji, których celem jest ochrona interesów ich społeczności, dążą do zaznaczenia własnej odrębności i specyfiki kulturowej w świecie ⁵. Ponieważ większość Aborygenów zna zaledwie resztki kultury tradycyjnej, potomkowie pierwotnych mieszkańców Australii uparcie poszukują własnych korzeni i śladów utraconego dziedzictwa kulturowego. Najbardziej radykalni podejmują nawet usiłowania rewindykacji z ekspozycji muzealnych przedmiotów związanych

⁴ Notatka w kalendarzu: *Australian 1880 Rough Diary*. Melbourne 1880. Rękopisy Biblioteki Kórnickiej, sygn. BK 7704/2.

⁵ Od marca 1990 r. główną organizacją zajmującą się problemami Aborygenów jest Aboriginal and Torres Strait Islander Commission (Komisja Aborygenów i Wyspiarzy Cieśniny Torresa) – w skrócie: ATSIC.

z kulturą Aborygenów Australii. Wzrost świadomości odrębności etnicznej, przyjmujący skrajną postać w dążeniach separatystycznych względem społeczeństwa australijskiego, charakteryzuje najbardziej wykształconych działaczy aborygeńskich, pochodzących ze środowisk miejskich, gdyż aspiracje większości członków społeczności aborygeńskiej

[...] popychają ich w kierunku standardów przyjętych właśnie przez australijską klasę średnią – dobrobytu materialnego i zainteresowań oraz rozrywek, które tak naprawdę nie odbiegają profilem od aspiracji większości Australijczyków, chociaż trzeba podkreślić wyraźny głód uduchowienia (*spirituality*), które jest pojmowane jako podstawa „aboryginałności”. Stąd próby odtworzenia historii, folkloru i wierzeń plemiennych [...]⁶.

Trzeba zaznaczyć, że z żądaniem wydania szczątków ludzkich przechowywanych w kórnickim muzeum wystąpili stosunkowo nieliczni przedstawiciele radykalnej organizacji aborygeńskiej. Rozwój środków masowej komunikacji, umożliwiający szybki przepływ informacji sprawił, że ekspozycja muzealna ulokowana tysiące kilometrów od Australii – w Kórniku, nie uszła uwagi członków tej organizacji.

Przez wiele lat szkielet spoczywał w gablocie mieszczącej zbiory etnograficzne. Początkowo kolekcja etnograficzno-przyrodnicza przechowywana była w przeznaczonych dlań sali muzealnej w oficynie nad jeziorem. W okresie powojennym – wskutek przebudowy oficyny, eksponaty zostały przeniesione do Sali Mauretańskiej, a ostatecznie ulokowano je w Zakątku Myśliwskim w hallu na parterze zamku. Kolekcja, nie pasująca do idei skarbnicy polskich pamiątek narodowych, według której zorganizowano bibliotekę i muzeum, nie mająca odpowiedniego pomieszczenia, pozostawała na marginesie ekspozycji muzealnej. To zdecydowało o jej charakterze – archaicznego gabinetu osobliwości, w którym zestawiono efektowną broń, przedmioty kultowe i ozdoby z rejonu Australii i Oceanii z zadziwiającymi okazami egzotycznej przyrody. Umieszczenie szkieletu w otoczeniu ciekawostek przyrodniczych mogło sugerować, że ekspozycję zorganizowano według dziewiętnastowiecznej idei ewolucjonistycznej, szeregującej (i wartościującej) kultury ludzkie na różnych szczeblach rozwoju fizycznego, umysłowego: od kultur prymitywnych do wysoce zorganizowanych. Za czasów Zamoyskiego społeczności pierwotnych mieszkańców Australii uznawano za najbardziej prymitywną formę kultury ludzkiej, określając Aborygenów mianem: „żyjących przodków”⁷.

⁶ W. A. F. Żukowski, *Od Truganini do Kathy Freeman. Aborygeni Australii jako przykład ewolucji autochtonicznej grupy mniejszościowej*. „Sprawy Narodowościowe”. T. 4: 1995, z. 1 (6), s. 89.

⁷ A. Posern-Zieliński, *Ewolucjonizm*. [w:] Z. Staszczak [red.]: *Słownik etnologiczny*. Warszawa-Poznań 1987, s. 116-118.

Nie wiadomo, jak informacja o szkielecie dotarła do Związku Aborygenów. Można przypuszczać, że jednego z turystów zaintrygował ten eksponat i, być może, nie spodobał mu się sposób potraktowania szczątków ludzkich jako obiektu sensacji. Informację o nich przekazał przedstawicielom potomków rdzennych mieszkańców Australii.

Pierwszy list od przedstawiciela Tasmanian Aboriginal Centre Inc. w Hobart – Johna Wellsa, z prośbą o zwrot przedmiotów będących własnością kulturową Aborygenów tasmańskich (w oryginale: *Tasmanian Aboriginal cultural property*) oraz szczątków ludzkich przechowywanych w muzeum, wysłano 14 czerwca 1994 r. List ten nie dotarł do Biblioteki Kórnickiej, zatem John Wells nie otrzymał odpowiedzi. Wobec tego, w liście z dnia 12 października tegoż roku, ponowił prośbę, oczekując ponadto szczegółowych informacji na temat wspomnianych przedmiotów i szkieletu.

Należy w tym miejscu wspomnieć, że w kolekcji Zamoyskiego (wyjąwszy szkielet) nie ma przedmiotów zidentyfikowanych jako tasmańskie. Z samej Australii pochodzą niewątpliwie cztery egzemplarze broni. Zastanawiający jest zatem fakt określenia całości zbioru mianem własności kulturowej Aborygenów tasmańskich (*Tasmanian Aboriginal cultural property*). To nieszczęśliwe określenie pojawiło się wielokrotnie w późniejszej korespondencji.

W odpowiedzi z 12 grudnia 1994 r. ówczesny dyrektor Biblioteki Kórnickiej prof. dr hab. Jerzy Wisłocki wyjaśnił:

Kolekcję *Tasmanian Aboriginal cultural property* zgromadził hr. Władysław Zamoyski w czasie naukowej wyprawy do Australii w 1879 r., zorganizowanej przez francuskich uczonych. Ponieważ hr. Władysław Zamoyski finansował te badania i brał w nich udział, część zgromadzonych eksponatów przewiózł do swojego zamku w Kórniku. Zgodnie z testamentem hr. Władysława Zamoyskiego cały jego majątek, razem ze zbiorami przeszedł na własność polskiego narodu. Obecnie majątkiem tym zarządza Polska Akademia Nauk, a w jej imieniu Biblioteka Kórnicka. Kolekcja *Tasmanian Aboriginal cultural property* nie została dotychczas naukowo opracowana i w tej sprawie moglibyśmy nawiązać współpracę⁸. Proponuję, aby Pan skierował do nas swojego współpracownika, któremu pokryję koszty mieszkania i utrzymania na okres do 6 miesięcy. W wyniku jego pracy zostanie wykonana pełna dokumentacja naszej kolekcji i kopię tej dokumentacji przekazemy dla Was. Ponieważ byłoby wskazane, aby wasz pracownik znał język polski, proponuję skierowanie do nas dra Włodzimierza Żukowskiego, który jest zatrudniony jako antropolog w Aboriginal Areas Protection Authority⁹ w Alice Springs.

⁸ Jedynym opracowaniem kolekcji był wówczas artykuł: J. Łapott, *Egzotyczna kolekcja etnograficzna w zbiorach Biblioteki Kórnickiej*. „Lud”. T. 61: 1977, s. 200-226. Autor artykułu opisał najbardziej charakterystyczne, cenne i ciekawe eksponaty i fotografie.

⁹ Urząd Ochrony Obszarów Aborygeńskich.

Precyzyjne wyjaśnienie źródła pozyskania kolekcji oraz propozycja współpracy przy jej opracowaniu sprawiły, że John Wells, w liście z dnia 10 lutego 1995 r., uznał fakt legalnego nabycia zbioru etnograficznego przez Bibliotekę Kórnicką, posługując się określeniem: „*Tasmanian Aboriginal cultural property* zapisanej w testamencie przez hr. Władysława Zamoyskiego Młodsze- go”. Nie znając zawartości kolekcji Wells sugerował, by pierwszym etapem jej opracowania było potwierdzenie tasmańskiego pochodzenia zabytków, które w zbiorach muzealnych bywają wymieszane z obiektami pochodzącymi z kontynentu australijskiego. Jednocześnie Wells zaoferował pomoc organizacji Tasmanian Aboriginal Centre Inc. w identyfikacji i opisie przedmiotów, po uprzednim otrzymaniu dokumentacji w postaci artykułu J. Łapotta. Odtąd nie zgłaszano już pretensji wobec kolekcji etnograficznej.

Antropolog – dr Włodzimierz Żukowski przybył do Polski w styczniu 1996 r. W lutym przystąpił do opracowywania zbiorów etnograficznych. Opisy eksponatów zawarł w prowizorycznie dostosowanej do celów muzealnych bibliotecznej bazie danych MAK. Prof. Wislocki postanowił zamieścić bazę na kompaktowym dysku multimedialnym, wzbogacając ją fotografiami eksponatów i innymi materiałami dotyczącymi wyprawy Zamoyskiego. Egzemplarz dysku miała otrzymać w darze organizacja Tasmanian Aboriginal Centre Inc. Za namową dra Żukowskiego, profesor Wislocki podjął decyzję o usunięciu szczątków kostnych z ekspozycji.

Uważam – [wyjaśniał później prof. Wislocki] – że eksponowanie szczątków ludzkich jest nieeleganckie, a przechowywanie ich w magazynie nie ma sensu¹⁰.

Szkielet został przekazany do badań w Zakładzie Biologii Ewolucyjnej Człowieka Instytutu Antropologii UAM w Poznaniu. Badania przeprowadził pracownik tego instytutu mgr Oskar Nowak pod kierunkiem prof. dr hab. Janusza Piontka.

Antropologowie ustalili, że pośród szczątków kostnych znajduje się niemal kompletny i dobrze zachowany szkielet oraz dodatkowe kości: piszczelowa i strzałkowa osobnika dojrzałego i kość krzyżowa należąca do osobnika młodszego od dwóch pozostałych. Przedmiotem dalszych badań był jedynie szkielet. Na podstawie szczegółowych pomiarów czaszki, potwierdzonych pomiarami miednicy, naukowcy stwierdzili, że szkielet należy do kobiety w wieku 18-19 lat. Znacznie trudniejsze okazało się ustalenie miejsca pochodzenia szkieletu – szczególnie istotnego dla dalszych jego losów. Antropologowie ulegli sugestii prawdopodobnego tasmańskiego pochodzenia szkieletu, wysnutej na podstawie

¹⁰ E. Głapiak, *Oddadzą szkielet*. „Gazeta Wielkoposka” dodatek do „Gazety Wyborczej” z 2 III 2000. Zob. też: M. Łosiak, W. Wylegalski, *120-letnia aborygenka w kórnickim zamku*. „Gazeta Poznańska” z 28 IV 2000.

jedynej informacji dotyczącej kośćca, zawartej w liście Alberta Hella z Hobart Town do Zamoyskiego z 13 listopada 1880 r. o następującej treści:

I hope you had a pleasant journey to Mount Bischoff and succeeded in obtaining an aboriginal skeleton. (Mam nadzieję, że pańska podróż do Mount Bischoff była przyjemna i udało się Panu uzyskać aborygeński szkielet)¹¹.

Przypuszczenie o tasmańskim pochodzeniu szkieletu zdecydowało o wyborze przez antropologów porównawczego materiału kostnego oraz miało wpływ na ostateczny rezultat rekonstrukcji wyglądu twarzy na podstawie obrazu czaszki – uwzględniono w niej typ tasmański. O trudnościach towarzyszących identyfikacji szkieletu wspomniał w swojej ekspertyzie Oskar Nowak:

W przypadku Tasmanii materiały szkieletowe o innym pochodzeniu etnicznym mogą być błędnie klasyfikowane jako tasmańskie [...] nie tylko domieszki etniczne mogą powodować błąd w sygnowaniu materiałów szkieletowych. W XIX w. Melanezyjczycy, Maorysi i Aborygeni migrowali na Tasmanię [...].

W podsumowaniu ekspertyzy Nowak stwierdził:

Badana czaszka kobiety nie należy do odmiany białej, natomiast lokuje się gdzieś pomiędzy odmianami czarną i żółtą [...] Wykonano również dendrogram grupujący populacje według odległości biologicznych. Analiza dendrogramu wskazuje, że pod względem badanych cech czaszki osobnik jest najbliższy biologicznie populacji Eskimosów i Mokapu, w drugim klanie istnieje pewne pokrewieństwo z Arikarą, natomiast w trzecim nawiązanie do populacji Dogonów, Tasmańczyków i Australijczyków.

Nowak wyjaśnił, że:

Pokrewieństwo odległości biologicznych dopiero w trzecim klanie może być spowodowane młodocianym wiekiem badanego osobnika [...].

Wyniki badań antropologicznych nie zaprzeczyły przypuszczalnemu tasmańskiemu pochodzeniu szkieletu, lecz zarazem nie potwierdziły go jednoznacznie.

Owocem analiz był artykuł w czasopiśmie „Variability and Evolution”, w którym opublikowano ilustracje poszczególnych faz rekonstrukcji wyglądu twarzy dokonanej na podstawie obrazu czaszki¹². Zbadany szkielet został zwró-

¹¹ Rękopisy Biblioteki Kórnickiej, sygn. BK 7704 k. 139-140.

¹² O. Nowak, *The skeleton from the museum collection in Kórnik*. „Variability and Evolution”. Vol. 6: 1997 p. 93-102.

cony Bibliotece Kórnickiej dopiero pod koniec 1999 r. i spoczął w magazynie muzealnym. Tymczasem pierwsza publiczna prezentacja efektów tej rekonstrukcji miała miejsce już 7 czerwca 1998 r. na II Pikniku Naukowym Radia BIS w Warszawie – widowisku o charakterze popularno-naukowym. W ramach prezentacji najnowszych technik badawczych wykorzystywanych w archeologii i antropologii pokazano tam wizerunek

[...] czarnoskórego Tasmańczyka, którego twarz zrekonstruowano z czaszki znajdującej się na zamku w Kórniku¹³.

W listopadzie 1999 r. na zamku kórnickim odbyło się spotkanie dyrektora Biblioteki Kórnickiej z Ambasador Australii Margaret Adamson. Przedmiotem rozmów był również problem szkieletu. Dyrektor poinformował panią Ambasador o swojej decyzji przekazania pozostałości kostnych społeczności aborygeńskiej, reprezentowanej przez Tasmanian Aboriginal Centre Inc. Szczegóły tego przedsięwzięcia miały zostać omówione później.

Prof. Wislocki, z myślą o promocji Biblioteki Kórnickiej w świecie, powierzył sprawę uroczystego przekazania szczątków Aborygenom – Prezydentowi RP udającemu się, wraz z polskimi sportowcami, na Igrzyska Olimpijskie w Sydney¹⁴. Pomysł ten uzyskał poparcie Kancelarii Prezydenta. Motywy swojej decyzji wyjaśnił prof. Wislocki w liście z dnia 10 kwietnia 2000 r. do Jacka Bylicy – dyrektora Departamentu Afryki, Azji, Australii i Oceanii Ministerstwa Spraw Zagranicznych: „Taki 'prezent' wzbudziłby sensację i na pewno zainteresowanie światowych mediów”.

Wraz ze szkieletem Prezydent miał podarować organizacji Aborygenów dysk multimedialny, zawierający opis kolekcji etnograficznej wraz z analizą antropologiczną czaszki i prezentacją poszczególnych faz rekonstrukcji wyglądu twarzy. W trosce o dobro osób, którym przekonania religijne nie pozwalają oglądać wyobrażeń osoby zmarłej, decyzją prof. Wislockiego w materiale prezentowanym na dysku umieszczono stosowny komunikat – ostrzeżenie, pozwalające ominąć fragment zawierający ilustracje czaszki i twarzy.

W lutym 2000 r., wskutek inicjatywy prof. Wislockiego, Telewizja Polska S.A. Oddział w Poznaniu zrealizowała krótki materiał filmowy, w którym dyrektor Biblioteki Kórnickiej przedstawił plany związane z przekazaniem szkieletu. Film, pokazujący m. in. wizerunek czaszki oraz kolejne etapy odtworzenia wyglądu twarzy osobnika, ukazał się w lokalnym programie informacyjnym „Teleskop”, następnie w ogólnopolskim „Teleexpressie”, wreszcie – dnia 28 lutego 2000 r. w „Wiadomościach TVP 1”. Prezentacja telewizyjna wywołała ogromne zainteresowanie szkieletem wśród turystów i przyciągnęła do muzeum reporterów prasowych. Towarzysząca temu atmosfera sensacji wzbu-

¹³ H. Bejda, *Jajogłowi i inni na pikniku naukowym*. „Życie” z 8 VI 1998.

¹⁴ Olimpiada odbyła się w dniach od 15 września do 1 października 2000 r.

dziła zaniepokojenie Ambasady Australijskiej. Ambasador Adamson, w liście z 6 marca 2000 r., dała temu wyraz w słowach:

Jak Pan wie, nie jest właściwe publiczne prezentowanie lub nadawanie rozgłosu szczątkom bez wyraźnej zgody potomków czy tradycyjnych właścicieli, bądź ich przedstawicieli. Aboriginal and Torres Strait Islander Commission (ATSIC) w Australii kontynuuje badania nad pochodzeniem kobiety, której pozostałości są pod pańską pieczę i nad jej potomkami. [...] chcielibyśmy przypomnieć, że jakiegokolwiek formy publicznej prezentacji tegoż są kulturowo niewłaściwe. Prosimy zatem, ażeby pozostałości nie były ponownie prezentowane w mediach, czy na innym publicznym forum.

Ambasador zasugerowała:

[...] ażeby, tak jak ma to miejsce zazwyczaj, pozostałościom towarzyszyli w drodze do Australii potomkowie/tradycyjni właściciele bądź ich przedstawiciele. Komisja ATSIC będzie koordynować proces i dokona wszelkich niezbędnych kroków związanych z powrotem pozostałości do Australii. [...] ATSIC preferowałaby równy podział kosztów [transportu szkieletu] pomiędzy Australię i Polskę.

Warunek podziału kosztów transportu szczątków pomiędzy obie negocjujące strony spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem prof. Wisłockiego, który, w związku z tym, postanowił odwołać swoją wcześniejszą decyzję o gotowości oddania szkieletu Aborygenom. W piśmie, z dnia 10 kwietnia 2000 r., do dyrektora Bylicy wyraził swoje niezadowolenie:

Związek Aborygenów domaga się nie tylko szkieletu, ale opłacenia im przez nas wycieczki do Polski (!) [...] zawiadomię [panią Ambasador Australii], że na skutek podjęcia dalszych badań nad szkieletem (DNA) cała sprawa jest w najbliższej przyszłości nieaktualna.

Listem z dnia 12 kwietnia 2000 r., prof. Wisłocki powiadomił Ambasadę Australii o rezygnacji z przekazania szczątków kostnych Aborygenom. Swoją decyzję o prezentacji szkieletu w TV uzasadnił chęcią zainteresowania nim polskich naukowców. Do listu załączył kopię artykułu antropologa dra Oskara Nowaka, by za pośrednictwem ambasady, przekazać ją komisji ATSIC.

Sprawa szkieletu stała się pretekstem do zrealizowania, 8 maja 2000 r., przez ekipę Telewizji Polskiej S.A. Oddział Terenowy w Łodzi, programu dokumentalnego zatytułowanego: „Nie zaznasz spokoju”, zawierającego antropologiczną refleksję na temat znaczenia ludzkich pozostałości kostnych dla różnych kultur i wierzeń religijnych. Był to program w miarę obiektywny i wolny od sensacji.

Pismem z dnia 21 grudnia, Ambasador Australii przypomniała sprawę repatriacji pozostałości kostnych do Australii. Ambasador Adamson, powołując się na rozmowę prof. Sierpowskiego z pierwszym sekretarzem ambasady D. Hardym, podczas której dyrektor Biblioteki Kórnickiej podtrzymał stanowisko Biblioteki w sprawie powrotu szkieletu do Australii, zapewniła o zaangażowaniu rządu australijskiego w negocjacje „z ogromną troską i szacunkiem dla stron zainteresowanych” oraz o gotowości pomocy ze strony ambasady.

Po kilku miesiącach prof. Sierpowski otrzymał list, datowany na 15 maja 2001 r., który doprowadził do finału sprawę szkieletu ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej. Otóż Heather Sculthorpe, reprezentująca naukowców powołanych, z ramienia Tasmanian Aboriginal Centre Inc., do zbadania szkieletu, stwierdziła, iż dr Oskar Nowak w swojej ekspertyzie antropologicznej nie dostarczył niepodważalnych dowodów na tasmańskie pochodzenie szkieletu. Ponadto wyniki pomiarów i wskaźników antropometrycznych, zamieszczone w pracy Nowaka, poddane dodatkowym, niezależnym analizom, przekonały przedstawicieli potomków Tasmańczyków o tym, iż miejscem pochodzenia kośćca jest najprawdopodobniej Polinezja. Przedstawicielka Tasmanian Aboriginal Centre Inc. wyraziła zadowolenie z tego faktu i poinformowała o rezygnacji reprezentowanej przez siebie organizacji z przeprowadzenia procesu repatriacji szkieletu. Ze względu na swoje pochodzenie, kościec nie stanowił już dla potomków rdzennych mieszkańców Tasmanii istotnej wartości kulturowej. Szkielet pozostał zatem w zbiorach kórnickiego muzeum.

Jakkolwiek finał sprawy szkieletu był niespodziewany i nie dojdzie do uroczystego przekazania pozostałości potomkom Tasmańczyków, trzeba przyznać, że negocjacje prowadzone były z szacunkiem dla drugiej strony, z delikatnością i wyczuciem, którymi powinny się odznaczać, nielatwe przecież, kontakty międzykulturowe.

